

TEMAT:

Bł. Klara Ludwika Szczęsna czyli historia w kilku aktach o tym, jak odnaleźć swoją życiową misję.

CELE

- *uczeń zna życiorys bł. Klary Ludwiki Szczęsnej*
- *uczeń w ogólnym zarysie rozumie czemu służy i czym jest beatyfikacja*
- *uczeń rozumie pojęcie „powołania” i potrafi odnieść je do swojego życia*
- *uczeń ceni postawę skromności, cichości, nie szukania poklasku*

SŁOWA KLUCZOWE

Błogosławiony, Klara Ludwika Szczęsna, powołanie, cichość

UWAGI METODYCZNE

pomoce dydaktyczne

- *ilustracje, ukazujące...*
- *fragmenty z Pisma Świętego (Iz 42, 1-2; Mk 2, 1-4; Mt 5,5)*
- *Jan Paweł II, Homilia na Górze Błogosławieństw, Korazim, 2000-03-24*
- *modlitwa o wstawiennictwo bł. Klary Ludwiki Szczęsnej*

metody

- *rozmowa kierowana, pogadanka,*

PLAN KATECHEZY

Wstęp (ok. 5 min.)

- *Przypomnienie uczniom, że stoją w obliczu wyboru drogi życia.*
- *Zapowiedzenie, iż dziś będziemy o tym rozmawiać w oparciu o przykład życia nowej błogosławionej, Klary Ludwiki Szczęsnej.*

- *Modlitwa do Ducha Świętego o dar mądrości, lub inna modlitwa do Ducha Świętego.*

Rozwinięcie (ok 35 min.)

- *W tej części katechezy sprowokujemy uczniów do refleksji na temat tego, czym jest „sukces życiowy”, czym jest powołanie i jak je odkryć, wreszcie spróbujemy odpowiedzieć na tak postawione problemy w oparciu o biografię bł. Klary Ludwiki Szczęsnej.*

Zakończenie (ok. 5 min)

- *Wspólna modlitwa o łaskę rozeznania powołania za przyczyną bł. Klary Ludwiki Szczęsnej*

PRZEBIEG KATECHEZY

Wprowadzenie

Wyświetlamy na projektorze lub wywieszamy zdjęcie (lub przywołujemy z wyobraźni) zdjęcie z gali oskarowej lub innej publicznej ceremonii wręczenia nagród. Krótko komentujemy, co przedstawia ilustracja.

Rozmowa kierowana:

- Kto z was nie chciałby być sławny, bogaty, chwalony przez innych itp.?
- Dlaczego szukamy uznania, podziwu, pochwały?
- Co znaczy powiedzenie „łaska pańska na pstrym koniu jeździ”?
- Czy znalezienie się na „czerwonym dywanie” daje nam pokój serca?

Doprowadzamy uczniów do odkrycia, iż miarą sukcesu życiowego nie jest popularność i uznanie ze strony otoczenia, gdyż ludzka opinia jest zmienna i nawet ten, który dziś cieszy się przychylnością otoczenia lub mediów, jutro może być potępiany i odrzucany a przynajmniej zapomniany.

- Jak zatem żyć, by znaleźć pokój serca?

Zachęcamy, by zobaczyć co na ten temat ma nam do powiedzenia Jezus – rozdajemy uczniom do przeczytania teksty:

- „To mówi Pan: «Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zagasi knotka o nikłym płomyku”. (Iz 42, 1-2)
- „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29)

- „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię” (Mt 5,5)

Rozmowa z uczniami:

- Jaka jest recepta Jezusa na znalezienie pokoju serca?
- Czym jest cichość, o której mówi?
- Czy jest to rada, którą daje nam dzisiejszy świat?

Podsumowanie – pójście za tą radą wymaga zaryzykowania – zaufania Jezusowi i Jego słowu.

Jan Paweł II w jednej ze swoich homilii, skierowanych do młodzieży tak to trafnie ujął (*jeden z uczniów – uprzednio przygotowany – odczytuje*):

- „Słowa, wypowiedziane przez tego, który „jest cichy i pokorny sercem” , stanowią wyzwanie, które domaga się (...) wielkiej przemiany i przekształcenia serca. Wy młodzi ludzie zrozumiecie motyw, dla którego jest potrzebna ta zmiana serca! Jesteście bowiem świadomi także innego głosu w was samych i wokół was: głosu przeciwnego. Ten głos mówi: „błogosławieni pyszni i brutalni, ci którzy dążą do sukcesu za wszelką cenę, którzy nie mają skrupułów, są pozbawieni litości, bezwstydni, którzy dążą do wojny zamiast do pokoju i którzy prześladowają tych którzy stanowią przeszkodę na ich drodze”. Ten głos wydaje się mieć sens w świecie, w którym często brutalni jakby triumfują a bezwstydni cieszą się powodzeniem. „Tak”, mówi głos zła — „ci są zwycięzcami, ci są prawdziwie błogosławieni i szczęśliwi!” Jezus proponuje zupełnie inne orędzie (...). Jego wezwanie zawsze stawiało wobec wyboru między dwoma głosami rywalizującymi między sobą w walce o wasze serce, (...). Jest to wybór między dobrem i złem, między życiem i śmiercią. Za którym z tych głosów pójść młodzi XXI wieku? Złożyć ufność w Jezusie oznacza wybrać wiarę w to, co On mówi, niezależnie od tego, czy wydaje się to dziwne, niezrozumiałe i zdecydować się nie ulegać powabom zła, nawet gdyby wydawały się bardzo pociągające. Ostatecznie Jezus nie tylko głosi Błogosławieństwa. On żyje Błogosławieństwami. On sam jest Błogosławieństwami. Spoglądając na Niego uwierzycie, co to znaczy być ubogimi w duchu, cichymi i miłosiernymi, tymi którzy płaczą, łaknącymi i pragnącymi sprawiedliwości, być czystego serca czyniącymi pokój, prześladowanymi. Z tego powodu ma On prawo powiedzieć: „Pójdźcie za Mną!”, naśladujcie Mnie. Nie mówi tak po prostu: „Czyńcie to, co Ja mówię”. On powiada: „Pójdźcie za Mną i Mnie naśladujcie!”. (Jan Paweł II, *Homilia na Górze Błogosławieństw, Korazim, 2000-03-24*)

Pozwalamy chwilę w ciszy „wybrzmieć” tekstowi, po czym komentujemy:

We wszystkich czasach są ludzie, którzy zdobywają się na odwagę, by poważnie potraktować słowa Jezusa. Niektórych z nich Kościół ogłasza błogosławionymi. Mówimy wtedy o „beatyfikacji”. Nie oznacza ona, że w danym momencie ktoś dostaje się do nieba, ale, że możemy

mieć pewność, że on w tym niebie jest. Dlaczego? Gdyż na podstawie świadectw ludzi, którzy znali daną osobę wiemy, że prawdziwie żyła wiarą, kochała Boga i ludzi, wreszcie pokładała nadzieję nie w ulotnej wartości pieniądza, ludzkich układów, czy wręcz przemocy, ale w Panu Bogu. Dodatkowym argumentem, niejako „potwierdzeniem z góry” jest cud czy cuda, które dokonały się za jego/jej wstawiennictwem.

Dziś zapoznamy się z jedną z takich skromnie i cicho żyjących osób, którą już wkrótce, bo już od 27 września br., będziemy mogli nazywać błogosławioną – z Klarą Ludwiką Szczęsną. Choć żyła przeszło sto lat temu, jej postać może być ciekawa dla dzisiejszego człowieka, szczególnie dla tego, mającego kilkanaście lat, gdyż na jej przykładzie można zobaczyć, jak odkryć swoje życiowe powołanie.

Rozwinięcie

W rozmowie kierowanej staramy się dowiedzieć jak uczniowie rozumieją słowo „powołanie” i w jakich kontekstach je stosują. Podsumowując wskazujemy, że oprócz osób, które są powołane do szczególnej misji, każdy z nas ma swoje powołanie tzn. każdy z nas jest przez Boga chciany – nie jest przypadkiem nawet, jeżeli rodzice świadomie nie planowali jego poczęcia.

Bóg, stwarzając każdego z nas, daje nam pewien potencjał talentów, które wiążą się z naszą misją, którą mamy wypełnić (w tym sensie Pan Bóg z pewnością nie powołuje do zostania śpiewakiem operowym człowieka niemającego słuchu muzycznego). Pytanie tylko – jak odkryć, co jest tą moją misją? I tu z pomocą przyjdzie nam nasza bohaterka.

Metoda sytuacyjna – opowiadając biografię bł. Klary Ludwiki Szczęsnej zachęcamy uczniów do wczucia się w jej sytuację życiową i podejmowania decyzji oraz zastanawiania się nad jej potencjalnymi konsekwencjami.

- Ludwika urodziła się 18 lipca 1863 roku na Mazowszu w małej wiosce Cieszki, położonej na północ od Płocka. Była szóstym z kolei dzieckiem Antoniego i Franciszki. Rodzice zmieniali często miejsca swego zamieszkania poszukując lepszego miejsca pracy. Ludwika nie miała możliwości uczęszczania do szkoły, jednak nauczyła się czytać i pisać. Gdy miała 12 lat, zmarła jej mama. Kilka miesięcy po śmierci żony, ojciec ożenił się z dziewczyną zaledwie o 5 lat starszą od Ludwiki. Nie wiemy, jak wyglądało życie pod jednym dachem z niewiele starszą koleżanką, która teraz stała się jej macochą. Możemy się jedynie domyślać, że nie było to łatwe – zwłaszcza, że żałoba po śmierci mamy trwała tak krótko... W każdym razie, gdy Ludwika ukończyła 17 rok życia, ojciec postanowił wydać ją za mąż... Ludwika nie wiedziała jeszcze, jak potoczy się jej życie, była jednak głęboko przekonana, że to nie to, czego pragnie jej serce...
 - Co powinna zrobić?
 - Czy może mimo wszystko powinna posłuchać ojca? (*zwrócić uwagę, że IV przykazanie bynajmniej tego nie nakazuje*)
 - Jakie mogłyby być tego konsekwencje?

- Czy ma jakąś alternatywę?
- Ludwika ucieka z domu.

- ZASADA NR 1 (*zapisujemy na tablicy*): NIGDY NIE DZIAŁAĆ POD WPLYWEM LĘKU CZY PRZYMUSU. (*Dodać komentarz ustny*) Pan Bóg zawsze szanuje naszą wolność. Jezus mówi: „Jeżeli chcesz...”. Jeżeli czujemy się przymuszeni, jest to pewny znak, że nie może tu być mowy o działaniu Bożym. Czasem jest tak, że nie mamy jasności, co jest naszym powołaniem, ale z całą pewnością wiemy, co nim nie jest – nawet jeżeli otoczenie będzie nam wmawiać, że to powinniśmy robić, bo „tak robią wszyscy” – nie ulegajmy presji, zwłaszcza, gdy ktoś nas zmusza do szybkiej decyzji.
- Ludwika udaje się do Mławy, gdzie mieszkając u dalszych krewnych utrzymuje się, zarabiając na życie szyciem. Można by powiedzieć, że przez 5 lat „nic się nie dzieje”. Ale to nie byłaby prawda – było to 5 lat poznawania, jak funkcjonuje dorosłe życie, czas uczenia się zawodu (krawcowej) i rozeznawania, czy rodzące się w jej sercu pragnienie poświęcenia się w sposób szczególny służbie Bożej naprawdę pochodzi od Pana Boga.

- ZASADA NR 2: BYĆ CIERPLIWYM a zarazem OTWARTYM NA NOWE DOŚWIADCZENIA, wierząc, że „miłującym Boga wszystko pomaga ku dobremu” (Rz 8, 28). Jeżeli masz szansę nauczyć się czegoś nowego – nie trać okazji, nawet, jeżeli jeszcze nie wiesz do czego Ci się to przyda (por. Steve Jobs i kurs kaligrafii)
- W 1885 r. Ludwika uczestniczy w rekolekcjach dla dziewcząt, prowadzonych przez bł. ojca Honorata Koźmińskiego w Zakroczymiu. W czasie spowiedzi wyznaje temu mądrymu i doświadczonemu kapucynowi swoje pragnienie, a ten kontaktuje ją z m. Eleonorą Motylowską, współzałożycielką i przełożoną działającego w ukryciu, „tajnego” tj. bezhabitowego Zgromadzenia Sług Jezusa, zajmującego się wspieraniem dziewcząt, które pracowały jako służące w zamożniejszych miejskich domach. Ludwika czuje, że kto jak kto, ale ona dogłębnie rozumie sytuację takich dziewcząt. Czuje, że możliwość połączenia radykalnego służenia Panu Bogu (bez zakładania własnej rodziny, w zgromadzeniu zakonnym) z niesieniem pomocy często bardzo zagubionym dziewczynom, które przybyły z zapadłych wiosek, nie umiejąc praktycznie nic, nawet czytać i pisać, nie mając żadnego wyuczonego zawodu – to właśnie to, czego pragnie jej serce.
- Matka Eleonora proponuje, że zabierze ją ze sobą do domu nowej wspólnoty zakonnej.
 - Czy powinna jechać czy może poprosić jeszcze o czas do namysłu?
 - Jakie konsekwencje pociągnęłyby każda z tych decyzji?
- Ludwika podejmuje radykalną decyzję – jedzie.

- ZASADA NR 3: WARTO RADZIĆ SIĘ LUDZI STARSZYCH, MĄDRYCH I DOŚWIADCZONYCH ŻYCIOWO

○ ZASADA NR 4: GDY MASZ JASNOŚĆ, ŻE COŚ JEST WOLĄ BOŻĄ (poznasz to po pokoju serca), NIE ZWLEKAJ I IDŹ ŚMIAŁO

- W założonym w Warszawie przez m. Eleonorę Motylowską domu zakonnym, ukrywającym się pod szyldem pracowni krawieckiej, Ludwika odbywa swój okres formacyjny (postulat, nowicjat).
- Od października 1889 r. na placówce Zgromadzenia Sług Jezusa w Lublinie pracuje jako ochmistrzyni przytuliska dla dziewcząt. Uczy je prawd wiary i wartości chrześcijańskich, przekazuje umiejętności krawieckie i inne praktyczne umiejętności. Czyni to w warunkach konspiracyjnych, gdyż władze zaborcze zabraniały tego typu działalności. W pewnym momencie pracownia zostaje zdekonspirowana – Ludwika musi opuścić Lublin. Siostry boją się, że może być obserwowana przez policję carską, która śledząc ją mogłaby wpaść na trop nowej wspólnoty zakonnej, co z kolei mogłoby zakończyć się zesłaniem na Syberię. Pobyt Ludwika w zaborze rosyjskim stawał się coraz bardziej niebezpieczny.
- W tym samym czasie w Krakowie: Zainicjowane w stulecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja (1891 r.) przez ks. J. S. Pelczara dzieło opieki nad młodzieżą pracującą i nad służącymi (Bractwo NMP Królowej Korony Polskiej) wymaga reorganizacji. Zdaniem ks. Pelczara najlepiej wypełnić to zadania mogą siostry zakonne. Prowadzenie dzieła wymaga bowiem poświęcenia osobistego czasu i ofiarnej pracy bez liczenia na zysk finansowy. Ks. Pelczar zwraca się do o. Honorata Koźmińskiego z prośbą o objęcie pracy w przytulisku przez siostry ze Zgromadzenia Sług Jezusa, do którego należy Ludwika. Przybyła ona do Krakowa w maju 1893 r. i podjęła prace wśród dziewcząt.
 - Jak reagujesz, gdy czujesz, że twoja obecność jest w jakimś miejscu niepożądana? Czy załamujesz się i zamykasz w sobie, czy może raczej próbujesz tą trudną sytuację odczytać jako część Bożego planu wobec Ciebie i jako szansę na coś nowego?
 - Jakie są konsekwencje jednej i drugiej postawy?
- Różnice w warunkach i możliwościach pracy zgromadzeń zakonnych pomiędzy zaborzem rosyjskim (skąd pochodziły Sługi Jezusa) a zaborzem austriackim, sprawiły, że pod kierunkiem ks. Pelczara powstało nowe Zgromadzenie Służebnic Najśw. Serca Jezusowego (sercanki), zajmujące się m.in. opieką nad służącymi, a s. Ludwika, która przybrała zakonne imię Klara została jego pierwszą przełożoną generalną. Znalazła swoje miejsce na ziemi, miejsce, w którym chciał ją mieć Pan Bóg i w którym mogła wykorzystać osobiste uzdolnienia.

○ ZASADA NR 5: ZAUF AJ PANU BOGU – On potrafi „prosto pisać na krzywych liniach” tj. czynić rzeczy dobre wykorzystując nawet pozornie niekorzystne wydarzenia – nie ograniczaj działania Bożego do tego, co dla ciebie zrozumiałe i wygodne

Podsumowanie

Krótką pogadanką: Jak mogliście zauważyć, Ludwika, poszukując swojego powołania, nie korzystała z żadnych magicznych metod – nie otwierała na chybił-trafił Biblii, nie mówiła Panu Bogu: jak „jak spadnie liść z drzewa – jadę, jak nie spadnie – zostaję” itp. Jak najkrócej można powiedzieć – czym się kierowała? (*Uczniowie odpowiadają*)

Często w naszych potrzebach szukamy wstawiennictwa tzw. wielkich świętych, ale przecież wszyscy mieszkańcy nieba życzą nam dobrze i wstawiają się za nami. Dlatego warto uciekać się też do wstawiennictwa tych mniej znanych świętych, a szczególnie takich, którzy są w jakiś sposób do nas podobni, z którymi czujemy jakieś pokrewieństwo duchowe. Dlatego pomódlmy się wspólnie przez wstawiennictwo Klary Ludwiki Szczęsnej o łaskę dobrego rozeznania powołania dla nas samych:

*Boże, Ojczy wszechmogący, Ty sprawiłeś,
że Służebnica Twoja Klara Szczęsna umiłowała Cię całym sercem,
a naśladując cichość i pokorę Twojego Syna służyła
opuszczonym i cierpiącym niedostatek.
Racz za jej przyczyną udzielić mi łaski, o którą Cię proszę. Amen.*

opr. s. Celina Natalia Tendaj SŁNSJ